Nr. 5. Lwów, dnia 1. sierpnia 1885. **Rok XVIII. Tom XXXVII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: Siódmy międzynarodowy targ na zboże i mlewo i chmiel we Lwowie 6 i 7 października 1885 r. — Program tego targu. — Malwa czarna. — Dr. A. Barański: Opas bydła nad brzegami Dniestru. — Ogólne Zdromadzenie Towarzystwa rolniczego w Krakowie. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Wiadomości literackie. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uchwalił na posiedzeniu dnia 6. czerwca b. r. urządzić we Lwowie siódmy międzynarodowy targ zbożowy.

Zaproszeni przez Komitet do urządzenia rzeczonego targu zawiadamiamy, że

Siódmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie

połączony z wystawą chmielu

odbędzie się w dniach 6. i 7. października 1885.

Powodzenie poprzednich targów dozwala się spodziewać, że panowie producenci i kupcy równie żywo zainteresują się tegorocznym targiem i jak najliczniej się nań zgromadzą.

Z komisyi urządzającej siódmy międzynarodowy targ na zboże mlewo i chmiel.

We Lwowie, dnia 22. lipca 1885,

Przewodniczący: *Bolesław Augustynowicz*, właśc. dóbr, poseł na Sejm kraj., wiceprezes c. k. Tow. gosp. gal.

Członkowie komisyi: *Teodor Baranowski*, prezes Izby handl. przemysłowej krakowskiej; *Emil Baruch*, deleget Izby handl. krakowskiej; *Gustaw Baruch*, delegat Izby handl. krakowskiej; *Maksymilian Bodyński*, ces. radca, sekretarz i delegat Izby handl. przemysłowej lwowskiej; *Jan Breuer-Bertemilian*, właściciel dóbr, delegat Komitetu Tow. gosp.; *Salomon Buber*, szef firmy tej nazwy we Lwowie, Husiatynie i Podwołoczyskach. delegat Izby handl. przemysłowej lwowskiej; *Wacław Dąbrowski*, prezydent stoł. m. Lwowa; *Robert Doms*, właściciel dóbr i młyna parowego; *Emanuel Frenkel*, radny stoł. m. Lwowa, delegat Izby kupieckiej; *Józef Gizowski*, właściciel dóbr, delegat Komitetu Tow. gosp. gal. *Antoni hr. Golejowski*, właściciel dóbr i poseł, dyrektor i delegat Towarzystwa kredytowego ziemskiego; *J. Holzer*, Szef firmy „Matzner i Holzer“ w Rzeszowie, delegat Izby handl. przemysłowej Krakowskiej; *Waleryan baron Kapri*, właściciel dóbr, delegat giełdy zbożowej czerniowieckiej; *Karol Kisielka*, właściciel dóbr i browaru, delegat Rady miejskiej stoł. m. Lwowa; *J. M. Klarfeld*, delegat Izby handl. przemysłowej lwowskiej; *Henryk Kraus*, delegat Izby kupieckiej lwowskiej; *Juljusz Mikolasch*, właściel zakładów przemysłowych; *Dr. Stanisław Larysz Niedzielski*, delegat Tow. roln. krakowskiego; *Zdzisław Onyszkiewicz*, zastępca dyrektora i delegat Towarz. kred. ziemskiego; *Władysław Rieger*, dyrektor i delegat gal. Banku hipotecznego; *Ignacy Russman*. kupiec; *August Schellenberg*, szef firmy tejże nazwy we Lmowie i Czerniowcach, delegat Komitetu Tow. gosp. gal.; *Edward Simon*, prezes Izby handl. przemysłowej lwowskiej, poseł na Sejm krajowy; *Wacław Śladkowski*, ces. kr. Radca rządowy, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika; *Dr. Feliks Schlachtowski*, prezydent miasta Krakowa; *Felicyan Szybelski*, delegat Tow. roln. krakowskiego; *Władysław Tyniecki*, profesor krajowej szkoły gospodarstwa lasowego i redaktor „Rolnika“, delegat Komitetu Towarzystwa gosp. galic.; *Ludwik Wierzbicki*, nadinspektor kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej poseł na Sejm krajowy; *Antoni Wrotnowski*, właściel dóbr i poseł, dyrektor Banku krajowego.

Uwaga! P. p. producenci, którzyby na targ zbożowy we Lwowie osobiście nie przybyli, albo zastępcy do sprzedaży upoważnionego nie wysłali, mogą korzystać z targu tego używając do sprzedaży pośrednictwa jednego z tutejszych agentów zbożowych. Nareszcie przez samo nadesłanie próby z oznaczeniem ilości towaru pp. gospodarze osiągnąć mogą ten skutek, iż kupcy na przyszłość do nich na miejsce po towar zgłaszać się będą.

Program

siódmego międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel, urządzonego staraniem c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w r. 1885.

§. 1. *Siódmy międzynarodowy targ na zboże, tudzież rośliny olejne, strączkowe, mlewo* (mąkę, krupy i t. d.) *i chmiel, połączony z wystawą chmielu krajowego*, odbędzie się *we Lwowie* w dniach *6.* i *7. października 1885.*

§. 2. Targ międzynarodowy będzie otwary ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicyi i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych.

§. 3. Wykaz dokonanych w czasie targu umów utrzymywać będzie *Sekretarjat targu*, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich ajentów, którzy w tym celu o każdym układzie Sekretarjat zawiadomić raczą.

§. 4. Każdy chcący mieć wstęp na targ międzynarodowy, winien *zgłosić się* do komisyi urządzającej po *kartę uczęstnictwa*, którą otrzyma za złożeniem opłaty *w wysokości 1 zł. w. a.*

§. 5. Uczęstnicy, którzy okazy swoje na targ niniejszy nadesłać pragną, powinni wpierw, najdalej do *26. września 1885 r.*, przesłać komisyi urządzającej *deklarację* — sporządzoną na arkuszach, które komisya każdemu uczestnikowi prześle.

Deklaracje te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają:

1. Imię i nazwisko producenta.
2. Miejsce zamieszkania — ostatnia poszta — stacja kolejowa i telegrafu.
3. Nazwa miejsca i powiatu, skąd produkt pochodzi.
4. Ilość próbek na targ przeznaczonych.
5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, których próbki na targ przysłane być mają.
6. Ilość na sprzedaż przeznaczona:
   a) z odstawą natychmiastową,
   b) z odstawą w terminie późniejszym.

NB. Deklaracye niedokładnie wypełnione uwzględnione nie będą.

§. 6. Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu — deklaracyą objęte — powinne być przysłane *franco*, i najpóźniej *na 3 dni przed otwarciem targu* oddane komisyi urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem.

Deklaracye i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek.

§ 7. *Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takie same jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.*

Każda próbka obejmować ma *jeden kilogr. wagi* i umieszczona być powinna w woreczku płóciennym opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym.

Chmiel na wystawę przeznaczony, także w ilości najmniej 1 kilogr., powinien być upakowany w skrzyneczkach. Inaczej nie będzie przyjęty.

§. 8. Ustawieniem odpowiednem wszystkich płodów, na targ nadesłsnych, zajmie się komisya urządzająca bez pobierania osobnych opłat.

Opłata udziału w kwoeie 1 złr. uprawnia do zajecia *pół metra* przestrzeni na stole wspólnym.

Za *osobne stoły*, na których uczęstnicy okazy swoje *sami dnia 5. października* b. r. uätawić powinni, pobiera komisya urządzająca *osobną opłatę po 6 zł.* w. a. od stoła.

Liczba tych stołów, których komisya urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

§. 9. Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścieli zabrane. Przedmioty, przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisyę urządzającą sprzedane — a zebrana stąd kwota na opędzenie kosztów targu użyta.

Wszelkie pisma, dotyczące targu, adresować należy: *„Do komisyi urządzającej siódmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie“* (w Zakładzie im. Ossolińskich 1. piętro).

Z komisyi urządzającej siódmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel.

We Lwowie, dnia 22. lipca 1885.

Malwa czarna.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego otrzymał z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej pismo wskazujące na możność stworzenia sobie nowego dochodu z ziemi, popyt bowiem na czarną malwę nie jest przypadkowy. Malwę czarną używają wielkiemi masami przy fabrykacyi win czerwonych, a gdy fabrykacya takich win z powodu pustoszenia winnic przez pasożyty (Oidium i Phylloxera) pewnie zwiększać się będzie, przeto i popyt za malwą będzie zapewniwszy przynajmniej przez szereg lat, nim nastąpi jej nadprodukcya. Kto ma ziemię odpowiednią dla produkcyi czarnej malwy, powinien się zastanowić nad tem, czy nie byłoby dlań korzystnem zabranie się do tej produkcyi.

Pismo Izby handlowo-przemysłowej, wystosowane pod datą 15-go lipca b. r. do l. 2950 brzmi:

Izba handlowa i przemysłowa ma zaszczyt upraszać świetny Komitet Towarzystwa gospodarskiego, aby jej udzielić raczył spis producentów malwy (flores malvae arboreae, Pappelrose) i takowy jaknajrychlej nadesłał, gdyż austro-węgierskie Towarzystwo exportowe we Wiedniu zamierza w obec zbliżającego się zbioru poczynić co prędzej zamówienia u odnośnych producentów.

Opas bydła nad brzegami Dniestru.

W czasie mego pobytu w okolicach naddniestrzańskich, zastanowił mnie nie mało odrębny sposób wypasu bydła rogatego, niepraktykowany zresztą w żadnej nadbrzeżnej nizinie w Galicyi na tak ogromną skalę. Wprawdzie słynne u nas połoniny karpackie z wypasu bydła i owiec, atoli między wypasem górskim, a nizinnym naddniestrzańskim, zachodzą wybitne różnice. Opas połoninowy w górach karpackich, lubo nieznany z szczegółowych opisów, niczem nie różni się od opasu w górach alpejskich. Pomijamy więc spis ten jako dostatecznie znany z dzieł obcych. Natomiast nie będzie od rzeczy wspomnąć choć kilkoma słowy, jak prowadzony jest u nas opas nizinny.

Okolica naddniestrzańska szczególnie w średniej części biegu rzeki, jest nizinna w całem tego słowa znaczeniu, wzdłuż Dniestru ciągną się bowiem po obydwóch stronach do 4 kilometrów szerokie doliny, bujną porosłe wegetacyą. Cała ta dolina stanowi niejako jedną nadzwyczaj długą łąkę. Uprawa tej doliny jest niemożebna, częstokroć bowiem Dniestr wylewa i zamula niziny. Z tego powodu ogromny ten obszar już z natury przeznaczony jest tylko na pastwiska. Obszary naddniestrzańskie słyną też ze swej bujności , zaliczają je słusznie do najlepszych łąk, jakie posiada Galicya. Tysiące bydła rogatego żywi i opasa się tutaj. Zacząwszy od maja aż do października widzi się niezliczoną liczbę wołów, które opasają wieśniacy i żydzi. Obywatele większych posiadłości wcale nie trudnię się przedsiębiorstwem tego rodzaju.

W okolicach tych jest ogólnie przyjęty system, że właściciele większych obszarów wypuszczają w najem łąki naddniestrzańskie na wypas wołów. Obywatele tamtejsi znajdują w wydzierżawieniu tych łąk lepszy interes, aniżeli gdyby trawę kosili i siano robili.

Owiec nie spotkałem żadnych, hodowla tych zwierząt jest niekorzystną i wręcz niemożebną, w jesieni zarażają się bowiem one zarodkami motylic i giną w zimie lub na wiosnę. Nawet wiele bydła rogatego zapada na chorobę motyliczną, o czem najlepiej świadczy ta okoliczność, że prawie u każdego bydła przeznaczonego na rzeź, znajdują się w wątrobie w mniejszym lub większym stopniu rozwinięte motylice. W latach słotnych, w których Dniester wylewa, (co się zdarza co kilka lat) zaraża się prawie wszystko bydło, a szczególnie cielęta. Pod koniec zimy ginie też po wylewnym roku regularnie spora liczba jałownika. Z innych chorób pojawla się na całej tej przestrzeni podczas upałów letnych karbunkuł czyli zaraza śledzionowa. Rok rocznie ginie to tu to tam pojedyńczy wół, nie wyrządzając jednakże znaczniejszych strat. Czasami jak n. p. tego roku wzmaga się ilość ofiar padłych na karbunkuł i zagraża mieniu. Pomimo tych niedogodności niemasz w Galicyi lepszej ckolicy nizinnej do opasu bydła na zielonej paszy nad okolicę naddniestrzańską. Dlatego też zacząwszy od Sambora (a raczej od Koniuszek) aż do Zaleszczyk pasie się latem na tem kilkudziesięcio milowem pastwisku tysiące bydła.

Opas na pastwisku odbywa się w następujący sposob:

Okoliczni włościanie i żydzi zakupują w miesiącu maju, najróżnorodniejsze braki bydła od 4 do 10 lat liczące, i hodują je przez 4—5 miesięcy na pastwisku. Ci przedsiębiorcy omijają zupełnie niebezpieczeństwo grożące bydłu z powodu motylic. Zarodki motylic dostają się bowiem dopiero pod koniec lata do wątroby wołu, nim się jednakże rozwiną na motylicę i jako takie zaszkodzą zwierzęciu (do czego potrzeba 5-8 miesięcy), już wół jest opasiony i w jesieni oddany na rzeź.

Obok obfitej paszy zielonej na pastwisku dają wołom co tygodnia raz lub dwa razy po jednym garncu grysu zmieszanego ze solą.

Przedsiębiorcy wypasu wynajmują pastwiska od obywateli większych posiadłości na całe lato i płacą za takowe od ilości sztuk. Za każdą sztukę bydła płacą od 12—16 zł. w. a. Za najlepsze łąki płacą jako najwyższą sumę nawet 18 zł. od sztuki. Cena zależy więc od dobroci paszy. Łąki najbliżej Dniestru położone są najdroższe, im dalej zaś oddalone tem tańsze. Obliczają, że morg pastwiska wyżywi i posłuży do opasu dwom sztukom bydła dorosłego a nawet i trojgu, jeżeli pastwisko należy do najlepszego gatunku.

Co do rasy bydła opasającego się, widziałem tutaj z małym wyjątkiem mieszańców z ras obcych, prawie wyłącznie bydło krajowe, a mianowicie aydło stepowe, bydło karpackie (beskidowe) i podżare.

Siwe bydło stepowe jako najpowszechniejsze i najzdolniejsze do roboty, sprowadzają z Podola. Cechy i własności tego bydła są aż nadto znane, przeto pomijam je.

Bydło karpackie jest najbardziej spowinowacone z bydłem siwem, różni się jednakże od bydła stepowego mniejszym wzrostem, krótszemi nogami, lepszą proporcyą przodu dp tyłu, odmienną barwą sierści wpadającej, zacząwszy od barwy stalowo popielatej aż do czarnej. Bydło to hodują górniacy nasi na północnych stokach Beskidu.

Bydło podżare zwane w okolicach naddniestrzańskich „podżarkami“ zajmuje jak wiadomo pas pagórków podnóża karpackiego zacząwszy od Sanockiego aż po Stanisławów. Jestto jedno z najlepszych ras bydła krajowego, którego chowem trudnią się wyłącznie tylko włościanie. Podżarki są bardzo miernego wzrostu, barwy brunatnej w odcieniach od płowej i jasno brunatnej aż do ciemno brunatnej. W chowie czystym utrzymuje się u podżarek barwa jednolita, nigdy zaś krasa czyli dwubarwna, co najwięcej trafia się czasami siwizna na głowie. Najważniejszemi cechami tego bydła są: śluzawica czarna, z jasną obwódką naokoło pyska, oczy również okolone taką samą obwódką, rogi małe, nieco w górę i naprzód zwrócone, pręga jaśniejsza przebiegająca wzdłuż grzbietu, krzyże spadziste, pachwiny, podbrzusze, międzykrocze i wewnątrzna strona nóg zawsze jaśniejsza aniżeli barwa sierci na tułowiu, z tąd też nazwa „podżara“, co tyle znaczy co podpalała (jaśniejsza). Na pierwszy rzut

oka bydło to podobne jest do „szwyców“ jest jednakże znacznie mniejsze.

Tu i owdzie napotkałem także woły węgierskie, te niechętnie są tutaj widziane, potrzebują bowiem dłuższego czasu do opasu, aniżeli woły krajowe, z którego to względu przedstawiają mniejsze korzyści.

Interes opasu bydła na pastwisku zdaje się być bardzo zyskowny, tamtejsi bowiem włościanie i żydzi szpekulują wcale dobrze. Po ukończonej robocie wiosennej skupują wynędzniałe woły dorosłe po nizkiej cenie, opasają je i sprzedają pod jesień na rzeź skoro dojdą do połowicznego opasu. Jedna połowa tych wołów pozostaje w kraju i bywa dostawiana do rzeźni samborskich, stanisławowskich i lwowskich; druga połowa do Wiednia.

Prof. dr. A. Barański.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

(*Z „Tygodnika rolniczego“*).

Nim wydrukowanem zostanie stenograficzne sprawozdanie z obrad Ogólnego Zgromadzenia Tow. roln. odytych 7. i 8. lipca b. r., co dla obfitości materyału, a po części i wskutek zabrania niektórych operatów przez pp. referentów nie tak prędko nastąpić może, wypada przedstawić tym czytelnikom naszym, którzy udziału w obradach wziąść nie mogli, przynajmniej ogólnikowy ich wynik.

Z góry zaznaczyć można, iż obecni na posiedzeniu Członkowie Towarzystwa nie łudzili się nadzieją stanowczego i doraźnego zaradzenia klęskom wywołanym przesileniem ekonomicznem, ani też oczekiwali ogólnej, w szczegóły wchodzącej recepty na odwrócenie tego niedomagania rolnictwa naszego, każdy jednak przyniósł cegiełkę stosowną podług najlepszego jego przekonania do postawienia fundamentu, na którym dalsze już budowle wznosić się mają podług rozmaitych danych warunków pojedyńczych właścicieli. Do założenia tego fundamentu przedstawiono zdrowy i wypróbowany materyał.

Przedewszystkiem jednak, rozpoczynając jakiekolwiek dzieło trzeba mieć wiarę, że ono się uda, a jeżeli we własnem przekonaniu chwiejni jesteśmy, to wzmocnić może zdanie o tem ludzi rozumnych, doświadczonych, czerpiących to przekonanie z własnego doświadczenia. Takie poparcie znaleźliśmy już niewątpliwie na tem Zgromadzeniu, a oczekujemy jeszcze przy szczegółowem traktowaniu niektórych spraw, odesłanych do Komitetu i przy rozważeniu dalszych punktów porządku dziennego, odroczonego do przyszłego posiedzenia. Odroczenie takie może być nawet pożytecznem, bo da więcej czasu dla dokładniejszego rozważenia przedmiotu.

W naturze człowieka (z małemi może wyjątkami) leży potrzeba oparcia się na kimś, żądania jego pomocy, tem bardziej jeżeli do tego uprawnieni jesteśmy; stąd więc słuszne domaganie się u rządu, by uczynił wszystko co może celem przyjścia w pomoc zagrożonemu rolnictwu, co też wyrażono w uchwalonej petycyi.

Nareszcie konieczną jest dla rolnika możebność zdania sobie sprawy z ogólnego położenia handlowego, by mógł zastosować do niego produkcyę swoją. Obszerny i gruntownie wypracowany referat odczytanym i przedyskutowanym został zaraz na początku pierwszego posiedzenia.

To są więc rzeczywiście dodatnie strony ostatniego Zgromadzenia i ogólnikowo streszczony wynik jego obrad.

Przedstawiając nieco szczegółowiej przebieg tych obrad, trzymać się należy porządku dziennego i zacząć od referatu p. Maryana Dydyńskiego, któren traktował wyczerpująco sprawę obecnego przesilenia rolnictwa, dając dokładny, na statystyce oparty obraz produkcyi zamorskiej, tak co do jej rozwoju, jak i obecnego stanu. W grutownej tej pracy swojej przychodzi p. Dydyński do przekonania: że nadprodukcya szczególnie pszenicy osiągnęła już najwyższy swój stopień i cofać się jest zmuszoną; że cena jej po 10 zł. w Wiedniu ustalić się może; że grozi nam również nadprodukcya mięsa; że pomoc rządowa w kierunku ceł i taryf jest konieczną i naglącą; nareszcie, że najskuteczniejszym środkiem przeciwko zamorskiej konkurencyi byłaby liga cłowa Austryi, Niemiec i Francyi.

Do powyższego referatu p. Dydyńskiego dodał p. Karol Czecz w imieniu Komitetu petycyę do Wysokiego Rządu w myśl uchwały ostatniego kongresu rolniczego.

Zgromadzenie uznało słuszność wywodów p. Dydyńskiego, a w przeprowadzonej dyskusyi co do pomocy państwowej postawiono jeszcze kilka żądań dodatkowych, lub opuszczenia niektórych punktów, ostateczną zaś redakcyę petycyi polecono Komitetowi.

Jak wiemy, to z podobnem żądaniem wystąpiły inne także kraje Austryi, doniosłość jednak tych środków, gdyby w czyn wprowadzonemi zostały, nie dla wszystkich jednakową się okaże. Liga cłowa, gdyby o niej wymienione powyżej państwa na seryo pomyśleć zechciały, przedstawia tyle trudności wynikających z różnorodnych, a często wbrew przeciwnych interesów przemysłowo handlowych, że o bliskiem jej urzeczywistnieniu ani mowy być nie może. Wymienienie państw, mających tworzyć związek tej ligi było w referacie p. Dydyńskiego bardzo słusznem, gdyż dzienniki niemieckie mówiąc o lidze Europy środkowej włączają wyraźnie i Rosyę także, co mogłoby wydawać się pożądanem dla państw przemysłowych, celem zbytu wyrobów posełanych obecnie za morze; dla nas załączenie do ligi chlebodajnych obszarów Rosyi nie polepszyłoby w niczem obecnego położenia.

Czy ustalenie się ceny po 10 zł. za cet. m. pszenicy jest możebnem, trudno przewidzieć; w każdym razie nie w tym jeszcze roku, gdyż zapasy pszenicy w Ameryce z roku przeszłego większe są jeszcze, jak w latach poprzednich. Mimo więc znacznego zmniejszenia się już obszaru obsianego tym produktem, zapasy owe oddziaływać jeszcze będą obniżająco na jego cenę. Przypuszczać więc należy, że ceny zeszłoroczne nie o wiele się podniosą.

Do dyskusyi nad punktem drugim porządku dziennego, służyły za podstawę referata pp. hr. Franciszka Mycielskiego, Dolińskiego, X. Dembińskiego i Wdówki; referata pp. Struszkiewicza, Maryana Jędrzejowicza i inne odroczone być musiały do następnego Ogólnego Zgromadzenia.

Hr. Mycielski przedstawił główny materyał do fundamentu każdego ustroju gospodarczego w trzech tylko punktach: w dokładnej rachunkowości; dobrem uprawianiu ziemi; racyonalnem żywieniu i hodowaniu inwentarzy.

Pod nazwę dokładnej rachunkowości nie wciąga hr. Mycielski rachunkowości zwanej podwójną, owszem jest jej przeciwny, chcę ją uprościć stosownie do wzoru załączonego w r. ub. do „Tygodnika rolniczego", żąda jednak ścisłej dokładności i jasności, by można przedstawić sobie każdej chwili stan obecny majątku, jego czysty dochód i stopień rentowności każdej jego gałęzi.

W dyskusyi rachunkowość podwójna nie wielu znalazła zwolenników jako kosztwna, uciążliwa i nie mająca w ogóle dobrych podstaw w gospodarstwie rolnem, gdyż wielu przedmiotom należałoby nadać wartość imaginacyjną.

Jako dobrą uprawę roli uważa hr. Mycielski nie tylko uprawę mechaniczną, ale pomnożenie jej wydatności tak odpowiedniem zasilaniem, jako też drenowaniem, gdzie to jest potrzebnem, a wymaga tego przeważna większość pól zachodniej Galicyi. Taniość produkcyi upatruje nie w skąpieniu potrzebnego wydatku na podwyższenie urodzajności ziemi, ale właśnie w spotęgowaniu jej, byle rozumnem i na rachunku opartem.

Nie obeszło się bez opozycyi przeciw podwyższeniu produkcyi, gospodarstwu intensywnemu, a zatem i drenowantu, wywody jednak hr. Mycielskiego, poparte bardzo poważnemi i fachowemi głosami zyskały prawie jednomyślne uznanie. Ogólne poparcie znalazła również wyrażona przy tej sposobności potrzeba zakładania niższych szkół rolniczych.

Punkt trzeci, to jest racyonalny chów inwentarza nie znalazf oczywiście żadnego zarzutu. Pewnik to jest ogólnie już znany, chociaż niestety bardzo niedostatecznie praktykowany.

Trzy więc te punkta: dobra rachunkowość, należyta uprawa ziemi i racyonalna hodowla, można rzeczywiście uważać za ogólną podwalinę do wszelkiego nastroju gospodarstw, a lubo one powszechnie są znane i jako takie uznane, w praktyce jednak ścisłe ich przestrzeganie nie zawsze zdybiemy. Ztąd więc i główna bieda.

Możnaby dodać do ogólnych tych zasad kilka jeszcze drobniejszych, również powszechnie potrzebnych, jak: należyte wyzyskanie wszelkiej pracy, dobre utrzymanie budynków i narzędzi rolniczych i t. p. należą one jednak pod inne pytanie i zapewne w swoim czasie wyrażone zostaną.

Referat p. Dolińskiego obejmował cztery punkta:

1) Żywsze branie udziału w dorocznych wielkich targach zbożowych; 2) zakładanie po miasteczkach spółek spożywczych; 3) zakładanie spółek chmielarykich; 4) zaopatrywanie potrzeb armii wprost od producentów. Wszystkie te punkta odnosiły się do uwolnienia rolników od wyzyskującego ich pośrednictwa.

Przeprowadzona dyskusya nie objawiła przekonań odmiennych od wywodów referenta. Targi doroczne mogą mieć tylko wtedy racyę bytu, jeżeli producenci wezmą w nich znaczny udział, przedstawiając poważną ilość, o ile być może jednostajnego gatunku zboża. Spółki spożywcze i chmielarskie potrzebne i korzystne są niewątpliwie; pierwsze zapewniają tani i dobry towar, brany z pierwszej ręki dla stowarzyszonych; drugie mają większą jeszcze doniosłość dla produkcyi i zbytu chmielu w całym kraju. Nareszcie zaopatrywanie potrzeb armii wprost od producenta korzystnem być może dla obydwóch stron, rozdzielając zyski pobierane obecnie przez handlarzy.

W tymże kierunku wykluczenia wyzyskującego nas pośrednictwa handlarzy, przedstawił ksiądz Pr. Dembiński ogólny zarys projektu zawiązania krajowej spółki rolniczej, opartej na wzajemności.

Przedmiot nie nowy wprawdzie, znany i omawiany, a nawet próbowany już nie raz, wszakże nie w tej formie, ani na te rormiary. Nie udawały się spółki rolnicze, bo nie miały tej podstawy, były zbyt drobne; koszta ich administracyi ciężyły zanadto na uzyskanej cenie produktów; nie umiały wrszcie zapanować nad niedbalstwem i nieterminowością nssżą. — Prjekt ks. Dembińskiego wymaga głębszego badania, dla tego Zgromadzenie odesłało go do Komitetu celem dokładnego rozpatrzenia i zastanowienia się nad nim w osobnej Komisyi.

W sprawie gorzelnianej referuje p. Wdówka i proponuje przyłączenia się do petycyi wystosowanej do Rządu w Czechach, żądającej podniesienia premii wywozowej od spirytusu z 12 na 15 złr. a natomiast podniesienia podatku o 5%; następnie staranie się o obniżenie podatku dla fabryk krajowych, przerabiających spirytus na likwory, by tym sposobem zapewnić lepszy odbyt gorzelniom.

Sprawa ta, wymagająca specyalnych wiadomości, odesłaną została do Komitetu, celem zwołania ankiety dla dokładnego jej zbadania i wniesienia następnie odpowiednich petycyi do Rządu i Koła polskiego.

Odesłano również do Komitetu kilka wniosków samoistnych postawionych przez członków Towarzystwa, jako też wnioski tyczące się dalszych punktów kwestyonarza, odroczonych do najbliższego Zgromadzenia, a to wskutek uszczuplonego raptem kompletu delegatów, powołanych telegraficznie do miejsc zagrożonych powodzią.

Obrady więc nad sposobem ratowania się z krytycznego położenia rolnictwa zaskoczone zostały nową chociaż lokalną tylko klęską, kładnącą niejako nacisk na konieczność pośpiechu w regulacyi rzek naszych, poruszonej już w uchwalonej poprzednio petycyi. Mimo przygnębiającego wrażenia, spowodowanego wiadomością o nowyeh wylewach, zgromadzeni delegaci Towarzystwa rozjechali się z przekonaniem, iż wypełnili wedle możności poruczone im zadanie, że środki wydobycia się z biedy są jeszcze w naszym ręku, że nie

należy tracić nadzieji lepszej przyszłości, ale wziąść się trzeba ku temu z całą energią, rachując, pilnując i wyzyskując doświadczone już pewniki, zyskane nauką na polu rolnictwa i hodowli.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Targ na bydło rzeźne w Preszburgu, urządzony w roku przeszłym po zreformowaniu targu na bydło rzeźne w Wiedniu, ma być podobno rozwiązany. Coraz mniejszy udział rzeźników wiedeńskich i słabnący spęd bydła' nabawia konsorcyum targowe poważnych kłopotów, mianowicie deficyt ceraz staje się większy.

Licytacya koni w Stawiszczach (Ukraina) odbędzie się jak corocznie bywało, dnia 6. października b. r.

Niemieckie cła za zwierzęta wprowadzane z zagranicy przedstawiają się po sankcyonowaniu noweli cłowej jak następuje: 1. Konie od sztuki 20 mark (dawne cło 10 mk); 1 lub 2 źrebiąt idących za klaczą, wolne od cła. 2) Muły i osły od sztuki 10 mk (d. c. 10 mk). 3) Byki i krowy od sztuki 9 mk. (d. c. 2 mk). 4) Woły od sztuki 30 mk (d. c. 20 mk), w pasie zaś granicznym, jeżeli sprowadzane są na własny użytek jako pociągowe, opłaca się cło tylko 20 mk. 5) Jałówki do $2^1/_2$ lat od sztuki 6 mk (d. c. 4 mk). 6) Cielęta poniżej 6 tygodni od sztuki 3 mk (d. c. 2 mk). 7) Świnie od sztuki 6 mk (d. c. 2·50 mk). 8) Prosięta poniżej 10 *kg* wagi od sztuki 1 mk (d. c. 0·30 mk). 9) Owce i barany od sztuki 1 mk (d. c. 1 mk). 10) Jagnięta od sztuki 0·50 mk (d. c. 0·50 mk). 11) Kozy wolne od cła.

Rzepak kanadyjski. Wiadomo powszechnie, że z wielu nieprzyjaciół świata zwierzęcego słodyszek czyli Meligethes aeneus jest najniebezpieczniejszym dla naszego rzepaku, bo uniemożebnia owocowanie. Chcąc zapobiedź złemu, wielu gospodarzy czeskich od trzech lat rozpoczęło uprawę nowej odmiany rzepaku, t. z. kanadyjskiego, który wskutek wczesnego kwitnięcia nie obawia się słodyszka. Uprawa ta wykazała, że rzepak kanadyjski łatwiej cierpi od zimy niż nasz zwykły, dochodzi wysokość 150—200 cm., osadza znaczną ilość strąków, dojrzewa o wiele wcześniej od zwykłego i ma ziarno cięższe od tegoż. Ponieważ odmiana ta korzeni się głęboko (wyżej 25 cm.) przeto ziemia winna mieć podgrunt pulchny, udaje się jednak i na średnio wilgotnych glinkowo-piaszczystych ziemiach, jeżeli tylko jest wapno. Głębokie, próchniczno-wapienne grunta, średnie glinki z przepuszczalnem podglebiem najlepiej odpowiadają tej zmianie rzepaku. W cieplejszych okolicach siano go z dobrym skutkiem, nawet po 20. sierpnia, zazwyczaj jednak siewa się między 1.—20. sierpnia. Fühling's landw. Zeitung.

Młyn w Minneapolis (Stany Zjednoczone). Stany Zjednoczone północnej Ameryki są jedynem pewnie państwem, gdzie przedsiębiorstwa przemysłowe zakładane bywają na skalę tak prawdziwie kolosalną. Przedsiębiorstwa takie, zwykle zbiorowemi siłami kilka kapitalistów (rzadkiej przez akcie) zakładane, rzucają na targ odrazu wielkie masy produktów i gdy się uda w krótce usunąć drobniejszą konkurencyę, zapewniają swoim przedsiębiorcom ogromne zyski; gdy jednak spekulacya nie dopisze, równie wkrótce przedsiębiorstwo upada, rujnując często doszczętnie tych, którzy kapitał włożyli. Możność straty jednak nie powstrzymuje zapędów spekulacyjnych prawdziwych Yankee'sów, którzy zdaje się wszyscy, bogaci i ubodzy, mają istotne zamiłowanie w ryzykownych przedsięwzięciach, doprowadzanych też często z zadziwiającą energią do pomyślnych rezultatów. Jeżeli przedsiębiorstwo jedno upadnie, rozpoczyna się jakieś nowe, czasem bardzo maluczkie, ale prowadzi się z równie potężną energią, jak największe, i to jest kluczem rozwoju ekonomicznego Stanów Zjednoczonych. Dla przykładu, jak ogromne sumy wkładane bywają w pojedyńcze przedsiębiorstwa, przytoczymy młyn, o którym wspomniał p. F. Westmann w swoim wywykładzie, mianym 23. stycznia br. w Berlinie w „Agrarii" stowarzyszeniu tamtejszych studentów akademi rolniczej. Pan W. mówi: „W Minneapolis (Minnesota) widziałem największy w świecie zakład młynarski. Pillsburg Mills wymlewają dziennie przeszło 5400 barrelów (472500 *kg*) pszennej mąki, w dniu zaś przed mojem przybyciem do zakładów umełto 5468 barrelów (478450 *kg*), najwyższą dotąd osiągniętą ilość, co też dotyczący oficyalista w księdze rachunkowej zamarkował dodatkiem: ad futuram memoriam. Ten sam oficyalista, urodzony w Holsztynie, pokazał mi wszystko i objaśniał najdokładniej. Posiadaczami młynów są trzej panowie, którzy włożyli w przedsiębiorstwo 3000000 dollarów (12 milionów mark). Wszystkie machiny poruszają 2 olbrzymie turbiny, każda o sile 1200 koni. Siła parowa nie była właśnie w użyciu, chociaż maszyny parowe znajdują się od przypadku, gdyby Missisipi pokrył się za grubym lodem i wody do turbin zabrakło. W zakładzie zajętych jest około 300 ludzi, mąka zaś rozchodzi się nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale jest artykułem eksportowym, którego znaczne bardzo iloście mają odchodzić do Hollandyi".

Przeciążenie długami własności ziemskiej w Czechach i grożący jej z tąd upadek zpowodowały, że gospodarze czescy zaczynają myśleć nad sposobami ratowania usuwającego się z rąk ich mienia. Tak n. p. donoszą pisma czeskie, że Towarzystwo gospodarskie w Karlinie (Karolinenthal) uchwaliło petycyę do Rady państwa, domagającą się, ażeby wszystkie długi hipoteczne, ciążące na własności rolnej, zostały wykupione. W tym celu zostałyby wydane osobne obligacye indemnizacyjne, mające być spłacone w przeciągu lat 50 za pomocą dodatków do podatków na wzór papierów indemnizacyjnych z r. 1849. Petycya domaga się następnie otworzenia banku melioracyjnego, który

ma udzielać rolnikom pożyczek na 3 prc. Towarzystwo gospodarskie w Karlinie, wzywa wreszcie inne Towarzystwa gospodarskie w Czechach, aby przystąpiły do uchwalonej przez nie petycyi.

Ukąszenie przez bociana ma być tak zjadliwe, że grozi śmiercią, tak przynajmniej twierdzi p. E. Bruneck w Wiener landw. Zeitung nr. 31, podając dwa wypadki ukąszenia, które oba zakończyły się śmiercią ukąszonego. Pierwszy wypadek zdarzył się z dachownikiem, który poprawiając dach zbliżył się przypadkowo do gniazda bocianiego. Bocian, myśląc zdaje się, że dachownik zagraża jego młodym, ciął go w rękę, robiąc jednakże małą tylko rankę, która się tak nagle zaogniła, że dachownik następnego dnia umarł. Drugi wypadek był, że bocian bronił gniazda przed parobkiem, który zabrał z tamtąd jedno jajo. I tutaj rana nieznaczna była fatalną, cała ręka wkrótce spuchła i gdy sprowadzono lekarza, chory był bez nadziei życia, nastąpiło bowiem zakażenie krwi (gangrena). Może to wyjątkowe zdarzenia, ale zawsze należałoby się strzedz przed uderzeniem dzióba bocianiego, a co teraz łatwo zdarzyć się może, gdy bociany czasem strzelają jako szkodniki w łownym ptactwie (młodych przepiórkach, kuropatwach).

Kwas salicylowy jako środek przeciwko śnieci i główni. Jako bardzo dobry środek używanym jest od kilku lat tak zwany siny kamień (siarkan miedzi) w którego roztworze wodnym moczy się jakiś czas zboże. Gdy jednak ziarno w ten sposób preparowane jest do pewnego stopnia miedzią zatrute, i ptaki, które by to ziarno zjadły wskutek tego giną, zaproponował obecnie pan Schröder z Nienburga do użycia zamiast sinego kamienia, kwas salicylowy, który jest nie jadowity a tak skuteczny, że zanurzenie w nim zboża przez 2 do 5 minut już wystarcza do zabicia zarodników śnieci i główni, z czego wynika dalsza korzyść, że zboże nie moknąc długo nie traci nigdy siły kiełkowania a co się zdarzyć może przy użyciu sinego kamienia. Nawet godzinne moczenie (z pewnością wszystkie zarodniki zabijające), zbożu nie szkodzi. Rozczyn robi się przez proste rozpuszczenie 1 kilograma kwasu salicylowego w 50 kilogramach wrzącej wody, poczem otrzymany rozczyn rozpuszcza się około dziesięciokrotną ilością wody. Do płynu tego wsypuje się zboże i miesza dobrze dlatego, żeby wszystkie ziarna dokładnie zwilżyć, pozostawia godzinę (tak przynajmniej radzi pan Thümen) poczem wybiera i obsusza do siewu; pozostały płyn utrzymuje skuteczność do ostatniej kropli. Dodamy jednak, że kwas salicylowy wypadnie drożej, niżeli siarkan miedzi, i nie zawsze rozpuszcza się zupełnie.

Wiadomości literackie.

Hühnerracen. Illustrirtes Handbuch zur Beurtheilung der Racen des Haushuhns. 24 Tafeln nach der Natur gezeichnet, verfasst und herausgegeben von **Jean Bungary.** Leipzig F. Twietmeyer 1885.

Powyższe dziełko obejmuje i przedstawia obrazowo ważniejsze odmiany kur domowych. Rysunki są dobre, opisanie szczegółowe, obejmujące znamiona rasy, postać, zabarwienie i właściwości, jakoteż wskazówki dla hodowcy co do pielęgnowania. Kto się zajmuje hodowlą kur, znajdzie tutaj niejedną wskazówkę co do wyboru rasy. Cena nie wysoka: 4½ mark.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny

Bank Rolniczy, Lwów. *Dnia 31. lipca 1885*

Stagnacja w handlu zbożowym trwa niezmiernie, wskutek zmniejszonej jednak podaży i nawiedzionych częściowo nadziei co do spodziewanej ilości zbiorów, zapisujemy dziś z wyżkę w cenach zboża na termina. Względnie do wypłacanych przy kupnie zaliczek płacą loco stacye kolejowe na śierpień, wrzesień za pszenicę 6.50 — 7.25, paritas Lwów 7.25 do 7,50. — żyto płacą na wrzesień, październik loco stacya kolejowa 4.75 do 5.25., paritas Lwów 5.25 do 5.50.

Dziś notujemy za 100 Klgr. loco Lwów,

Pszenica gotowa, usposobienie lepsze	7·75	do	8·40
Żyto gotowe usposobienie łepsze	6.—	„	6·50
Owies obroczny, spokojnie	6·25	„	6·8
Jęczmień	—·—	„	—·—
Rzepak nowy, usposobienie mdłe	10·25	„	—·—
Groch	—·—	„	—·—
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	—.—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel bez popytu za 50 kilo	—·—	„	—·—
Chmiel nowy za 50 kilo	45.—	„	50.—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spiritus za 10000 lt. prct. złr.	29·50	„	30·—

Uwaga. Bank utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, lucernę, chmiel, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, jak niemniej do siewu jesiennego oryginalną pszenicę banatką i frankensteinską, żyto montańskie, saskie, (krzyca) i krajowe.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego, pod zarządem J. Mittiga.